

Na uwagę zasługuje szata graficzna pracy, a szczególnie okładka i reprodukcje rycin obrazujących funkcjonowanie poczty w XIX w. Gwoli ścisłości wypada zauważyć, że wszystkie te ryciny, oprócz map, pochodzą z czasów późniejszych niż rok 1866, stanowiący końcową cezurę pracy.

MAREK KRZYMKOWSKI (Poznań)

Dorota Malec, *Dzieje notariatu polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, ss. 350

Historia notariatu na ziemiach polskich była i ciągle jest przedmiotem zainteresowania wielu badaczy. Pionierem badań w tym zakresie był Jan Wincenty Bandtkie-Stężyński¹, a w okresie międzywojennym ustrojem notariatu zajmował się między innymi jeden z najwybitniejszych polskich prawników Władysław Leopold Jaworski². W czasach współczesnych zagadnieniem tym zajmują się między innymi W. Mróz, A. Oleszko, K. Skupieński i R. Szytk, jednak dorobek naukowy Doroty Malec jest zdecydowanie największy, budzący podziw zakresem i rozmachem badań. D. Malec jest autorką ponad dwudziestu artykułów oraz dwóch książek na ten temat³. Omawiana praca zajmuje w polskiej literaturze historycznoprawnej miejsce szczególne – stanowiąc bowiem ukoronowanie badań autorki, jest pełną monografią dziejów notariatu polskiego od czasów najdawniejszych do współczesnych.

D. Malec słusznie zauważa, że historię notariatu na ziemiach polskich można podzielić na dwa okresy. Pierwszy z nich, do upadku Rzeczypospolitej w końcu XVIII w., charakteryzował się istnieniem różnorodnych urzędów służących rejestracji czynności prawnych i wyroków, przy czym trudno mówić, by spełniały one, jak to ujmuje autorka, „właściwą funkcję notarialną”. Przełomem w tym zakresie było pojawienie się francuskiego modelu świeckiego notariatu publicznego w Księstwie Warszawskim. Stąd wynika oczywista konsekwencja, dotycząca zresztą wszystkich gałęzi prawa i instytucji prawnych na ziemiach polskich – nowoczesny notariat polski kształtował się w dobie zaborów, według wzorów obcych. Zróżnicowanie to miało także swoje dobre strony, gdyż różne rozwiązania zaborcze mogły wpływać pozytywnie na kształtowanie się notariatu w Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Dzieje notariatu do końca XVIII w. autorka referuje w oparciu o ustalenia innych historyków, gdyż nie były one przedmiotem jej wcześniejszych szerszych badań. Czyni to w sposób przejrzysty, syntetyczny. Początki notariatu na ziemiach polskich związane są z działalnością Kościoła. Autorka przywołuje w tym kontekście arcybiskupa Jakuba Świnkę, który w 1284 r. został upoważniony przez papieża Marcina IV do mianowania dwóch notariuszy publicznych. W 1287 r. jeden z nich, imieniem Budziślaw, sporządził dwa dokumenty w formie notarialnej. Autorka zauważa, że nie doszło do powstania świeckiego notariatu w przedrozbiorowej Polsce, mimo postulatów zgłaszanych w tej kwestii przez Jana Ostroroga. Termin *notariusz* był

¹ Zob. w najnowszej literaturze krótki życiorys J.W. Bandtkiego zamieszczony w: *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808-2008*, red. G. Bałtruszajts, Warszawa 2008, s. 23-25.

² W.L. Jaworski, *Reforma notariatu*, Kraków 1929.

³ Ograniczę się w tym miejscu tylko do przypomnienia tytułów dwóch pozycji książkowych: D. Malec, *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002; D. Malec, K. Skupieński, *Notariat polski. Historia i współczesność*, Warszawa 2006.

jednak znany w prawie ziemskim i miejskim dla oznaczenia wszystkich osób przyjmujących oświadczenia i przyjmujących stosowne dokumenty i wpisy kancelaryjne, wśród których można wymienić urzędników kancelaryjnych, sędziów, pisarzy, redaktorów aktów prawnych, sekretarzy, a nawet doradców prawnych. Szczególnie ważną rolę odgrywał *notarius civitatis* – pisarz miejski, który był zwierzchnikiem kancelarii miejskiej, obok zaś spisywania uchwał rad miejskich sporządzał także protokoły i rejestrował czynności z zakresu prawa cywilnego, co zbliżało zakres jego działania do notariusza w systemie prawa kanonicznego. Podobnie ważną rolę spełniali pisarze ziemscy i grodzcy, a następnie regenci (rejenci) tych kancelarii. Słusznie jednak autorka zastrzega, że podobieństwo do działań współczesnych notariuszy jest tylko częściowe, skoro dla ważności czynności prawnej nie było wówczas ważne, czy dokonano jej przed upoważnioną i wyposażoną w szczególne kompetencje osobą – decydujące było bowiem dokonanie wpisu do właściwej księgi sądowej. W tym kontekście autorka krótko przedstawia funkcjonowanie kancelarii prowadzących księgi ziemskie i grodzkie, kładąc słusznie nacisk na znaczenie konstytucji *O ważności zapisów z 1588 r.*

Podjęmowane w czasach stanisławowskich próby reformy działalności kancelarii sądowych nie powiodły się. Sądy ziemskie, a następnie grodzkie, spełniały więc przez cały czas rolę podobną do notariatu. Sytuacja ta uległa zmianie – jak wspomniano – w XIX w. Warto jednak zaznaczyć, że staropolskie rozwiązania utrzymały się najdłużej na ziemiach zaboru rosyjskiego, pod rządami III Statutu Litewskiego. Upominam się o tę wzmiankę jako mieszkaniec ziem, gdzie Statut obowiązywał, ale także dlatego, że wszystkim znana postać literacka Regenta Bolesły z *Pana Tadeusza* to przykład staropolskiego – *toutes proportions gardeés* – notariusza. „Regenci dzielą się na aktowych i dekretowych. W sądach pierwszego stopnia, iakoto: w Ziemstwie, Grodzie i Magistracie, oprócz Regenta do pisania rezolucyy w porządku śledztwiennym dawanych utrzymywanego, bywa po dwóch Regentów aktowych i ieden dekretowy, którzy wszyscy od głównego zatrudnienia swego, iakowem iest dozór nad aktami i pisanie rezolucyi, przybierają nazwisko aktowych, dekretowych i śledztwiennych (...) Regent aktowy ma sobie powierzone akta sądowe, czyli xięgi publiczne i zawiaduje kancellaryą” – pisał w 1826 r. Aleksander Korowicki⁴.

Wprowadzenie w Księstwie Warszawskim w 1808 r. nowoczesnego francuskiego modelu notariatu dokonało się, jak zauważa autorka, mocą instrukcji ministra sprawiedliwości Feliksa Łubińskiego, czyli aktem prawnym (?) bardzo niskiej rangi. Podstawą funkcjonowania notariatu była więc przetłumaczona na język polski francuska ustawa z 1803 r. oraz taksa notarialna z 1809 r.⁵ Powód wprowadzenia nowej organizacji notariatu był oczywisty. Kodeks Napoleona wymagał dla wielu czynności prywatnoprawnych formy aktu notarialnego (autorka wymienia ich przykłady), wobec czego powołano samodzielny, oddzielony od sądownictwa notariat. Notariusze, zwani pisarzami aktowymi, mieli działać przy sądach pokoju i byli urzędnikami publicznymi mianowanymi dożywotnio przez monarchę. Ich zadaniem było przyjmowanie aktów i kontraktów, którym strony chciały lub musiały nadać cechę taką, jak aktom publicznym, a także zapewnienie daty aktów oraz przechowywanie i wydawanie z nich wyciągów głównych i wypisów. Akty notariuszy były traktowane jako akty urzędowe i podlegały egzekucji (bez wyroku sądowego) na terytorium całego kraju. Autorka słusznie podkreśla tę cechę aktów jako stanowiącą nową jakość na ziemiach polskich. Nową jakością był także ustawowy wymóg posiadania wykształcenia prawniczego. Omówione francuskie rozwiązania miały jednak także polską specyfikę, wykształconą dzięki praktyce. Było nią powiązanie kompetencji notariuszy z prowadzeniem ksiąg hipotecznych, gdyż notariusze spełniali w Księstwie funkcję

⁴ A. Korowicki, *Proces cywilny litewski*, Wilno 1826, s. 20 i 21, cyt. za: M. Zarębina, *Poeta wśród prawników. O „Panu Tadeuszu” inaczej*, Kraków 1999, s. 119.

⁵ Prostuję w tym miejscu informację z przypisu 11 na s. 55 książki: tekst taksy został zamieszczony w „Dzienniku Praw Księstwa Warszawskiego”, t. 1, nr 9, s. 239-243, a nie na stronach 213-217.

tw. konserwatorów hipotek. Doprowadziło to, jak twierdzi autorka, do skumulowania w ich rękach znaczących uprawnień.

Rozważania o notariacie w Księstwie Warszawskim kończy autorka trafnym wnioskiem, iż dzięki rozwiązaniom francuskim trafiła wprost na ziemie polskie „wykształcona forma aktu notarialnego, podlegającego egzekucji bez potrzeby uzyskiwania wyroku sądowego, a instytucja zakorzeniła się na dobre na tych terenach”. Uważam jednak, że dzieje notariatu w Księstwie Warszawskim należałoby uzupełnić wzmianką o specyficznych urzędnikach państwowych (sądowych), jakimi mieli być „notariusze” powoływani w celu realizacji dekretu gruźniowego z 1807 r. Zgodnie z tym aktem prawnym „osoby sądowe” miały sprawdzać, czy w trakcie zawierania umów pomiędzy panem a chłopem „Imo: strony są w stanie zawierania dobrowolnych umów? 2do: czyli iest istotnie samowolna umowa, czy nie zachodzi iakowa bojaźń, przymus, podstęp? Každy szczegóół czynności, w Protokóole zawartym i oznaczonym bydź winien”. Wiadomo, że w celu wykonania dekretu powołano 60 „notariuszy”, a ministerstwo sprawiedliwości wydało instrukcję zawierającą wzory umów⁶. Wprowadzenie umów w praktyce nie zawierano, ale warto byłoby wyjaśnić czytelnikom specyfikę tej instytucji i jej relacje do powstałego w 1808 r. nowoczesnego notariatu. Jest zresztą bardzo prawdopodobne, że takich nie było, ale problem wymaga, moim zdaniem, choćby wzmianki.

Przedstawione przez autorkę dzieje notariatu na ziemiach polskich w XIX w. opierają się w dużej części na własnych szczegółowych badaniach, co zdecydowanie podnosi rangę dokonywanych ustaleń. W tym kontekście bardzo wartościowe są fragmenty pracy o notariacie Wolnego Miasta Krakowa i w zaborze austriackim, oparte nie tylko na literaturze przedmiotu, ale również na badaniach archiwalnych. Warto podkreślić jest fakt, iż tylko w zaborze austriackim, na podstawie ustawy z 1871 r., istniał samorząd notarialny w postaci izb notarialnych w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. Historia notariatu na ziemiach polskich w XIX w. jest przykładem procesu stopniowego wprowadzania zaborczych rozwiązań prawnych w tym zakresie. W efekcie tego procesu w 1859 r. uchylono w Krakowie obowiązujące francuskie ustawy notarialne, zaś w 1876 r. w Królestwie Polskim wprowadzono rosyjskie prawo notarialne z 1866 r. Na ziemiach zaboru pruskiego jednolite prawo notarialne wprowadzono najpóźniej, bo w 1898 i 1899 r. Poszczególne systemy różniły się znacznie od siebie. Nie zmienia to jednak faktu, iż nawet pod rządami różnych aktów prawnych funkcje notarialne były wykonywane w dużej części przez notariuszy narodowości polskiej, bardzo czynnie uczestniczących w życiu społecznym pod zaborami. Fakt ten został silnie zaznaczony przez autorkę, dostrzec w tym zakresie można podobieństwo do dziejów adwokatury polskiej pod zaborami.

Warto zatrzymać się nad specyfiką rozwiązań prawnych pod zaborami, gdyż rzutowały one następnie na pozycję notariatu w pierwszym okresie istnienia Odrodzonej Rzeczypospolitej. Rosyjska ustawa notarialna nadawała notariuszom status urzędników państwowych, a nie publicznych. Nakazywała ona wykonywanie czynności urzędowych w kancelariach hipotecznych. W ten sposób notariat w Królestwie zachowywał swoisty, tradycyjnie polski charakter. Z kolei pruski model notariatu dostrzegł łączenie funkcji notariusza i adwokata, co wydaje się rozwiązaniem bardzo nietypowym.

Dwa rozdziały książki dotyczące notariatu w II RP są najbardziej obszerne. Podkreśla to wagę tego okresu w historii notariatu polskiego. Autorka streszcza w nich własne ustalenia zawarte w świetnej, nagrodzonej w konkursie „Państwa i Prawa” monografii⁷. Pierwszy z rozdziałów dotyczy dziejów notariatu przed unifikacją w 1933 r., drugi omawia dzieje notariatu pod rządami rozporządzenia Prezydenta RP z 27 października 1933 r. Interesująca jest geneza nowego prawa. Projekt był opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną, jednak ostateczna wer-

⁶ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, Lwów 1920, s. 46.

⁷ Zob. podkreślającą walory recenzję tej pracy, autorstwa A. Lityńskiego, zamieszczoną w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” 2003, t. LV, z. 1, s. 502-505.

sja została stworzona w Ministerstwie Sprawiedliwości. Był to jeden z niewielu przypadków przejęcia prac nad projektem przez Ministerstwo, co dezawuowało prace Komisji. Autorka zwraca jednak uwagę, że ogłoszone rozporządzenie zachowywało układ projektu KK. Otwartym pozostaje jednak pytanie o powody opracowania odrębnego projektu przez Ministerstwo oraz o zakres podobieństw i różnic pomiędzy projektem KK a rozporządzeniem. Wydaje się, że jednym z powodów było dążenie do umieszczenia w nowym prawie przepisów umożliwiających usunięcie części notariuszy z zawodu. Tak się faktycznie stało – w okresie przejściowym, tj. do końca 1933 r., zwolniono blisko 300 dotychczasowych notariuszy. Pozbywano się w ten sposób niewygodnych politycznie prawników. Warto przypomnieć, że podobne zabiegi przeprowadzono w tym samym czasie wśród sędziów. Na tym tle pojawia się pytanie o ewentualne dążenie władz do zmiany oblicza politycznego notariatu, mające miejsce razem z utworzeniem samorządu notarialnego. Czyżby chodziło o wybór odpowiednich dla sanacji władz samorządu? Na przykład, na pierwszym Walnym Zgromadzeniu wileńskiej Izby Notarialnej w dniu 28 stycznia 1934 r. dokonano wyboru członków Rady Notarialnej, ale jednocześnie uchwalono wysłanie depeszy do Ministra Sprawiedliwości z prośbą o przekazanie Prezydentowi RP, Pierwszemu Marszałkowi Polski oraz Marszałkowi Sejmu „wyrazów głębokiej radości i dumy z powodu wiekopomnego dzieła uchwalenia Nowej Konstytucji”⁸. Zebrani notariusze na pewno zdawali sobie sprawę, że uchwalenie 26 stycznia 1934 r. w Sejmie nowej konstytucji odbyło się z rażącym naruszeniem prawa. Kto jak kto – ale notariusze na naruszenie procedur powinni być szczególnie uczeni.

Rozporządzenie zostało bardzo szybko nazwane „konstytucją polskiego notariatu”. Nazwa podkreślała znaczenie aktu, otwierającego nowy rozdział w historii tej instytucji. Podstawowe jego cechy: zdefiniowanie notariuszy jako funkcjonariuszy publicznych, utworzenie samorządu zawodowego (bez stopnia centralnego), wprowadzenie aplikacji notarialnej, nadzór ministerialny – są powielane przez dzisiaj obowiązujące prawo. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden trwały aspekt nowego prawa, słusznie podkreślony przez autorkę – wprowadzenie obowiązkowej formy aktu notarialnego dla czynności obejmujących przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności nieruchomości. Sprawa, która budziła duże emocje w trakcie prac nad projektem, dziś uważana jest za jeden z fundamentów prawa cywilnego i zasady bezpieczeństwa obrotu prawnego.

Należy bezwarunkowo zgodzić się z autorką, że rozporządzenie stwarzało bardzo dobre warunki dla rozwoju notariatu. W tym miejscu warto zauważyć, że autorem cennego komentarza do rozporządzenia był Seweryn Szer⁹, przedwojenny adwokat, a po wojnie jeden z twórców dzieła unifikacji i kodyfikacji prawa cywilnego. Zastanawia ewolucja poglądów autora – przed wojną specjalisty w dziedzinie prawa hipotecznego i notarialnego, a po wojnie jednego z głównych propagatorów radzieckich rozwiązań w zakresie prawa cywilnego i rodzinnego. Nie był to niestety przypadek odosobniony.

Rozwój notariatu został przerwany przez wojnę. Kolejny rozdział książki przedstawia jego dzieje w latach 1939-1945. Zakres działania polskich notariuszy został wówczas ograniczony do Generalnego Gubernatorstwa. Poraża ogrom strat osobowych wśród notariuszy, mordowanych przez okupantów jako przedstawicieli polskiej elity. Autorka zauważa, że nadal nieznaną są losy ponad 150 notariuszy z izb lwowskiej i wileńskiej, gdyż po wojnie o tym nie można było wspominać. Wypada niestety dodać, że prawdopodobnie już nigdy nie uda się tych losów ustalić.

Powojenne dzieje notariatu należą do bardzo zawiłych. Wprawdzie nadal obowiązywało rozporządzenie z 1933 r. i reaktywowano samorząd notarialny, ale nowe władze od początku konsekwentnie dążyły, jak wykazuje autorka, do obniżenia rangi notariatu. Najpierw 22

⁸ *Organizacja Wileńskiej Izby Notarialnej*, „Wileński Przegląd Prawniczy” 1934, nr 3, s. 97.

⁹ S. Szer, *Prawo o notariacie. Komentarz do czynności notarialnych*, Warszawa 1934.

stycznia 1946 r. został wydany dekret o *wyjatkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich oraz do wpisywania na listę adwokatów*, na podstawie którego minister sprawiedliwości mógł mianować notariuszem osoby bez wymaganego prawem wykształcenia prawniczego. Autorka słusznie podkreśla, że dążono w ten sposób do uzupełnienia braków kadrowych, zwraca jednak uwagę, że podobne rozwiązania przewidywało także przedwojenne prawo o notariacie (art. 131). W tym kontekście prawdziwym ciosem dla notariatu był dekret z 24 stycznia 1946 r. o *przenoszeniu i zwalnianiu notariuszy oraz o powierzaniu pełnienia obowiązków notariuszy sędziom i prokuratorom w okresie przejściowym*. Realizując ten dekret, Ministerstwo Sprawiedliwości wydało 17 lipca 1946 r. instrukcję w sprawie reorganizacji notariatu. Na jej podstawie (!) dokonano z dniem 31 lipca masowego zwolnienia wszystkich notariuszy oraz powierzono im pełnienie obowiązków sędziego, z jednoczesnym delegowaniem do pełnienia obowiązków notariusza. Notariusze stawali się więc sędziami (także w sprawach karnych) i prowadzili nadal jako p.o. własne kiedyś kancelarie. Stan ten oznaczał trwałą destabilizację zawodu notariusza, gdyż normalnego stanu nigdy nie przywrócono (mimo uchylenia mocy instrukcji w październiku 1947 r.). W tym miejscu warto dodać, że zunifikowane w latach 1945-1946 prawo cywilne ograniczało zakres czynności prawnych, do których dokonania wymagana była forma aktu notarialnego¹⁰. Nie należy w tym jednak widzieć dążenia do deprecjowania notariatu, a raczej próbę odciążenia go w nowych warunkach.

W bardzo krótkim czasie po „reorganizacji” rozpoczął się atak na notariat z pozycji stalinowskich, będący przygotowaniem do zasadniczej zmiany pozycji tej instytucji. Niechlubną rolę odegrał w tym zakresie wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Rek, ludowiec, w czasie wojny będący działaczem „Żegoty”. Autorka opisuje ten atak i zwraca uwagę, że sformułowany został wówczas postulat organizacji notariatu na wzór radziecki. Nie wyjaśnia jednak, na czym te wzorce (poza upaństwowieniem) miałyby polegać. T. Rek wskazywał, że notariusz radziecki jest urzędnikiem państwowym (można w tym momencie dodać: tak było i w carskiej Rosji), a zakres czynności notariusza w ZSRR obejmował także czynności w ramach postępowania niespornego i klauzulowego. T. Rek przykładowo wyliczał czynności notariusza radzieckiego w 19 punktach i konkludował: „Doświadczenia radzieckie uczą, iż notariat winien być organem państwowym, związanym z funkcją wymiaru sprawiedliwości. Jedynie bowiem organ państwowy powinien być właściwy do spełniania czynności polegających na nadawaniu dokumentom i aktom znamion wiary publicznej”¹¹. Przytaczam wywody min. Reka przede wszystkim dlatego, że pozostaje do zbadania kwestia, w jakim stopniu polski notariat po reformie z 1951 r. rzeczywiście wzorował się na rozwiązaniach radzieckich. Uwaga ta nie podważa jednak zasadniczo trafności rozważań autorki o genezie upaństwowionego w 1951 r. notariatu.

Nadana w 1951 r. nowa organizacja notariatu przetrwała do początku lat 90. ubiegłego wieku, kiedy, jak trafnie konkluduje autorka, „notariat polski rozpoczął nowy etap swego rozwoju, świadomie nawiązując do najlepszych tradycji z przeszłości, w tym zwłaszcza do przedwojennego, a zarazem pierwszego prawa o notariacie z 1933 r.” Dzięki pracy Doroty Małec otrzymaliśmy świetny obraz dziejów notariatu na ziemiach polskich. Praca ta jest i na pewno przez długi czas będzie fundamentalną syntezą ważnej części historii naszego prawa. Nie zamyka ona bynajmniej badań nad historią polskiego notariatu. Przedmiotem przyszłych ustaleń powinna stać się przede wszystkim praktyka notarialna. Autorka sama zachęca i ułatwia zarazem przyszłe badania, publikując w pracy w formie aneksu bardzo wartościową informację o zasobach archiwalnych dotyczących akt notariuszy działających na ziemiach polskich. Informacja ta jest świetnym przewodnikiem i punktem wyjścia dla przyszłych badaczy. Podkreślić należy, że autorka nadal prowadzi badania w tym profilu, publikując systematycznie teksty

¹⁰ Wykaz tych czynności podaje L. Domański, *Czynności notarialne w świetle zunifikowanego prawa cywilnego*, „Przegląd Notarialny” 1947, t. II, z. IX-X, s. 287-304.

¹¹ T. Rek, *Sprawa reformy notariatu*, „Nowe Prawo” 1950, nr 12, s. 11-12.

o wybitnych przedstawicielach notariatu polskiego¹². Uważam ponadto, że interesującym zagadnieniem dla historyków prawa mogłaby być rola czasopism wydawanych przez notariuszy na przestrzeni dziejów. Szczególnie ważne wydają się dzieje „Przeglądu Notarialnego” – jednego z najlepszych pism polskiej cywilistyki. Ciekawe informacje zawiera w tej kwestii artykuł z 1947 r., powoływany przez autorkę¹³. Tekst ten byłby dobrym punktem wyjścia dla proponowanych badań.

Na zakończenie należy wyróżnić niezwykle staranną, elegancką edycję recenzowanej pracy.

PIOTR FIEDORCZYK (Białystok)

Piotr Stanisław, *Porozumienia w sprawie regulacji stosunków między państwem i niekatolickimi związkami wyznaniowymi we włoskim porządku prawnym*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, ss. 314

Zagadnienie regulowania sytuacji prawnej związków wyznaniowych w porządku normatywnym jest materią wielce istotną dla samych związków wyznaniowych, gdyż gwarantuje im prawa, a także dla ustawodawstwa państwowego, które musi odnieść się do istniejących i działających na jego obszarze wspomnianych związków i ich wyznawców. Rozwiązania w tym zakresie pozwalają odpowiedzieć na pytanie o pozycję poszczególnych związków wyznaniowych w obszarze prawnym danego państwa, a także, co istotniejsze, umożliwiają określenie państwa, jako wyznaniowego bądź świeckiego.

Dlatego też książkę Piotra Stanisława warto poświęcić bliższą uwagę. Jak sam autor wskazuje, celem omawianej monografii jest przedstawienie porozumień zawieranych na podstawie art. 8 ust. 3 włoskiej ustawy zasadniczej. Treścią wspomnianego artykułu jest postanowienie, zgodnie z którym stosunki państwa z niekatolickimi związkami wyznaniowymi we Włoszech opierają się na ustawach uchwalonych na podstawie porozumień zawartych z właściwymi przedstawicielami poszczególnych związków wyznaniowych. Rozwiązanie to stanowiło pierwowzór przyjętego art. 25 ust. 5 polskiej konstytucji. W tym należy upatrywać zainteresowania autora regulacjami włoskimi odnośnie do sytuacji prawnej niekatolickich związków wyznaniowych.

Konstrukcja pracy opiera się na kompleksowym opisanie procedury, która prowadzi do unormowania relacji niekatolickich związków wyznaniowych w stosunku do państwa włoskiego. Począwszy od przedstawienia tła historycznego omawianego zagadnienia, autor uzasadnia konieczność wprowadzenia rozwiązania pozwalającego na dwustronną regulację stosunków państwa i niekatolickich związków wyznaniowych. W literaturze polskiej, co można stwierdzić na przykładzie pozycji Józefa Krukowskiego pt. *Polskie prawo wyznaniowe* (2005), wyrażony jest pogląd o słuszności dopuszczenia związków wyznaniowych do dialogu ze stroną państwową. Pozwala to wypracować najkorzystniejsze dla indywidualnych potrzeb rozstrzygnięcia, które równocześnie pozostają w zgodzie z powszechnym porządkiem prawnym. Nor-

¹² Na przykład: D. Malec, *Stanisław Madeyski (1841-1919), wybitny mąż stanu, polityk, uczonej i notariusz*, „Nowy Przegląd Notarialny” 2007, nr 3, s. 61-67.

¹³ *Trzecia faza „Przeglądu Notarialnego”*, „Przegląd Notarialny” 1947, t. I, s. 12-18.